

wiadomości bieżące

ZBIORY OSRODKA KARTA

PISMO ORGANIZACJI SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA

Nr. 214

5-28.05.1987 r.

OBRĄZ 14 DNI Wobec niestępliwej postawy władz, odrzucających wszelkie rozmowy z autentycznymi przedstawicielami społeczeństwa, stoczniowcy gdańscy postanowili przerwać 10-dniowy strajk. Stoczniowcy żądali zarejestrowania NSZZ "Solidarność", na co władze odpowiedziały obłożeniem zakładu przez oddziały SB, ZOMO i milicji, groźbą zamknięcia stoczni i... perspektywą podwyżek dla przerywających strajk. Załoga nie ugięła się przed batem i odrzuciła przekupstwo. Z podniesionym czołem stoczniowcy opuścili zakład i z krzyżem i flagą narodową udali się do kościoła św. Brygidy, gdzie powitał ich ks. Jankowski. +++ Przemawiając na konferencji prasowej Lech Wałęsa oświadczył, że obie strony muszą wyciągnąć naukę z majowego strajku. Solidarność dobrze przygotowana, podejmie walkę w miesiącach letnich. Strajk nie musi być jedyną formą walki - powiedział przewodniczący Związku. +++ Przewodniczący Komisji interwencji i Praworządności NSZZ "Solidarność" Zbigniew Romaszewski poinformował, że władze zwolniły zatrzymanych robotników z Nowej Huty, aresztując nowych działaczy niezależnych organizacji. W Gorzowie zatrzymano 3 osoby, a w Gdańsku 2. Lis i Nowak czekają na rozprawę rewizyjną. +++ CKW PPS wysłał 15 maja list do socjalistów na Zachodzie, wzywając do interwencji na rzecz zatrzymanych działaczy pepeesowskich w kraju. Między innymi sankcję prokuratora otrzymał wrocławski działacz związkowy i socjalistyczny Józef Pinior. +++ Władze zatrzymały w Rzeszowie Antoniego Lenkiewicza, chcąc w ten sposób przeszkodzić mu w wygłoszeniu patriotycznego odczytu. +++ W Gdańsku odbyło się spotkanie Lecha Wałęsy, Adama Michnika i Bogdana Borusewicza z przewodniczącym Komitetu Strajkowego w Hucie im. Lenina Szewczuwanem. +++ Wielu pisarzy polskich podpisało list otwarty do Jaruzelskiego i Malinowskiego, w którym domagają się reaktywowania polskiego oddziału Pen-Clubu. Wśród sygnatariuszy listu, obok nazwisk znanych pisarzy demokratycznych widnieją nazwiska ludzi reżimu, takich jak Dobrzański i Zukrowski. Czyżby partynia biurokracja miała przeciwko sobie najwierniejszych pretorian? +++ Redaktor niezależnego pisma "Głosność", Grigoriano, którego władze skazały na 7 dni aresztu za pomoc w organizowaniu zjazdu założycielskiego pierwszej niezależnej partii w ZSRR - Związku Demaratycznego, oskarżył KGB o łamanie praworządności. +++ W wywiadzie dla zachodnioniemieckiego tygodnika "Stern" Lech Wałęsa oświadczył, że strajk w stoczni gdańskiej był ostrzeżeniem dla władz, że nie mogą one dalej ignorować społeczeństwa. Był on buntem najkodszego pokolenia polskich robotników, którzy nie chcą godzić się z postępującym kryzysem gospodarczym i marazmem politycznym. +++ W Pawłogradzie na Ukrainie nastąpił wybuch w zakładach produkcji paliw do rakiet serii SS. Wiadomość o tym podał wywiad amerykański na podstawie zdjęć satelitarnych. Rzecznik sowieckiego MSZ Gierasimow potwierdził tę wiadomość, ale usiłował pomniejszyć rozmiary strat. +++ Dla uczczenia 70 rocznicy niepodległości Polski, "Kurier Polski" z dnia 13-15.V br. apeluje o sprowadzenie do kraju pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego, dłuta jednego z najwybitniejszych rzeźbiarzy jęgosłowiańskich, Antuna Augustincica, który to pomnik zamówiony był przed II wojną dla Katowic i z uwagi na jej wybuch nie został odebrany. Pomnik znajduje się w Klanjcu pod Zagrzebiami, a autorzy apelu proponują postawić go przed dworkiem w Sulejówku, gdzie mieszkał twórca niepodległej Polski. +++ "Życie Warszawy" opublikowało oświadczenie grupy członków rozwiązanej przez reżim generalski Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, podpisane m.in. przez prezesa St. Bratkowskiego i sekretarza D. Fikusa, w którym czytamy, że "po okresie wyraźnych postępów prawdomówności, środki masowego przekazu stały się znów instrumentem dezinformacji, oszczerstw i judzenia przeciwko strajkującym robotnikom". Tekst ten zaopatrzone, zgodnie z komunistyczną praktyką w napastliwy pod adresem jego autorów komentarz. +++ kornel Morawiecki po kilkudniowych pobyć w Rzymie powrócił do kraju, ale został wbrew poprzednim zapewnieniom władz deportowany do Wiednia. Rzecznik MSW oświadczył, że Morawiecki "zadeklarował 12-miesięczny pobyt za granicą", co jest niezgodne z prawdą i czemu Przewodniczący Solidarności Walczącej stanowczo zaprzeczył. +++ Prof. Henryk Samsonowicz o obecnej ordynacji wyborczej na łamach 4-go numeru "Konfrontacji": "Czy jest dwóch kandydatów, czterech czy ośmiu, są to przedstawiciele jednej orientacji i wybór w gruncie rzeczy jest tylko przywilejem formalnym". +++ 13 maja wierni opuszczali wrocławską katedrę zawiedzeni, jak zresztą od dłuższego już czasu, tj. od chwili gdy proboszczem został gorliwy "patriota" ks. Drwięga, przeciwnik prosolidarnościowej polityki Jana Pawła II.

LUDZIE Z KREGU JOZEFA PIŁSUDSKIEGO

Odo Feliks Kazimierz **BUJWID**
/ 1857 - 1942 /



Odo Bujwid urodził się w Wilnie w roku 1857. Był przede wszystkim wybitnym lekarzem bakteriologiem i immunologiem, twórcą mikrobiologii polskiej. Specjalistyczne studia odbył w Paryżu u L.Pasteura i w Berlinie u R.Kocha.

Najpierw pracował w Warszawie, a od 1893 r. w Krakowie na Uniwersytecie Jagiellońskim. Był również działaczem społecznym, zaangażowanym w życie Krakowa / od 1896 r. był radnym tego miasta /, w działalność oświatową założył trzecie koło Tow. Szkoły ludowej / oraz w działalność niepodległościową.

Bujwid należał do sympatyków i współpracowników Józefa Piłsudskiego. Walery Sławek w swoich "Wspomnieniach" pisze, że pod koniec 1905 r. dla potrzeb OSB / Organizacja Spiskowo-Bojowa / Polskiej Partii Socjalistycznej, Piłsudski utworzył szkołę kształcenia instruktorów. Wykłady tej szkoły odbywały się w Krakowie przy ulicy Łubicz, w domu prof. Bujwida.

Atmosfera życia domowego Bujwidów przesiąknięta była duchem walki i pracy dla Polski Niepodległej. Córka Odo i Kazimierzy Bujwidów, Helena JURGIELEWICZOWA, ur. w 1869 r. w Krakowie, w latach 1914-16 prowadziła służbę sanitarną w szpitalu Legionów Polskich w Krakowie. Potem pracowała w POW / Polska Organizacja Wojskowa / jako komendantka oddziału deńskiego we Lwowie. Brała udział w obronie Lwowa w 1918 r., gdzie została ranna. W wojsku polskim była sierżantem piechoty a następnie podporucznikiem kawalerii. Po I wojnie światowej i odparciu bolszewickiego najazdu, ukończyła Uniwersytet Lwowski Jana Kazimierza, uzyskując w roku 1923 dyplom lekarza weterynarii.

Ogłosiła wspomnienia: "Z obrony Lwowa" i "POW oddział lwowski". Za działalność patriotyczną Odo Bujwid został odznaczony Krzyżem Niepodległości, a jego córka, Helena Jurgielewiczowa, Krzyżem Niepodległości z mieczami.

Nazwiskiem odona Bujwida nazwano jedną z ulic we Wrocławiu, w okolicach placu Grunwaldzkiego, która dobrze jest znana w środowiskach solidarnościowych. Jest ona synonimem kościoła pod wezwaniem św. Wawrzyńca, a zwłaszcza jego dolnej kaplicy, gdzie gospodarzem jest duszpasterz akademicki i duszpasterz Solidarności, ks. dr Stanisław Orzechowski. Wyrazem uznania dla polskich tradycji niepodległościowych są tablice umieszczone w przedsionku dolnej kaplicy tego kościoła, a szczególnie tablica upamiętniająca 50 rocznicę śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego, wmurowana w roku 1985 i tablica Marszałka Edwarda Rydz-Śmigłego, ufundowana w stulecie Jego urodzin w roku 1986.

Trzeba zdać sobie sprawę, że sukces odzyskania przez Polskę niepodległości w roku 1918 możliwy był nie tylko dzięki sprzyjającym okolicznościom zewnętrznym, ale również dzięki temu, że nad właściwym wykorzystaniem tych okoliczności trudziły się solidarnie dziesiątki tysięcy ludzi ze wszystkich warstw społecznych i zawodów. Do grona tych, którzy w sposób szczególny przysłużyli się sprawie niepodległości Polski, należała rodzina Bujwidów.

"Całe życie walczyłem o znaczenie tego, co zowią imponderabilia, jak - honor, cnota, miłość i w ogóle siły wewnętrzne człowieka, a nie dla starania o korzyści własne, czy swego najbliższego otoczenia."

Józef Piłsudski

**Z LISTU JANA PLATERA-GAJEWSKIEGO -
NIEZALEZNEGO DZIAŁACZA POLONII W ZSRR**

Wiosną bieżącego roku przebywał w kraju
Jan Plater-gajewski, niezależny
działacz polonijny w ZSRR, zamieszkały

w Karagandzie, który po licznych spotkaniach pozostawił list informujący o jego zamierzeniach na najbliższą przyszłość. A oto fragment tego listu, który dotarł do naszej redakcji: "Miałem szereg spotkań w Krakowie, Krynicy, Wrocławiu, Bydgoszczy, Gorzowie Wlk. i w Łęczycy. Na wybrzeżu miałem 23 spotkania w parafiach ze środowiskami twórczymi, z działaczami katolickimi i z młodzieżą. Mówiłem o Polakach w Związku Radzieckim, o wpływach polskich w Kazachstanie i na Syberii, o Kościele na tych terenach i o znaczeniach pozytywnych w ZSRR. Chcę założyć oficjalne stowarzyszenie przyjaciół Polski w Związku Radzieckim. Projektuję zorganizować wymianę młodzieży między obu krajami. Projektuję pielgrzymkę Częstochowa-Ostra Brama i rodzinne wymiany Polaków i przyjaciół Polski. Postawiłem przed władzami polskimi i radzieckimi następujące sprawy: 1/ przywrócenie wszystkim byłym obywatelom polskim, którzy posostali w ZSRR (Wileńszczyzna, Białoruś, Małopolska Wschodnia) obywatelstwa polskiego, co gwarantuje konstytucja; 2/ żądać pełnej odpowiedzialności prawnej, moralnej i materialnej Związku Radzieckiego za cierpienia Polaków wysłanych do obozów i innych miejsc odosobnienia w okresie 1939-1960; 3/ obowiązkowe wprowadzenie nauczania języka polskiego dla Polaków w ZSRR oraz dla innych narodowości w rejonach, gdzie mieszkają Polacy; 5/ dać możliwość stałego kontaktu między Polską a Związkiem Radzieckim; 6/ upamiętnić wszystkie miejsca martyrologii Polaków w ZSRR, a więc nie tylko Katyn, ale i inne; 7/ zorganizować zawodowe zespoły artystyczne i teatr polski w ZSRR."

**MARKSIZM - NAJBOGATSZYM
ZBIOREM ZABOBONÓW**

Tak nazwał komunistyczną "religię" J.M. Bocheński w książce "Sto zabobonów". A oto fragmenty wypowiedzi tego sławnego filozofa katolickiego:

"Najważniejsza - bodaj jedyna naprawdę ważna - odmiana marksizmu, a mianowicie tzw. marksizm-leninizm, jest prawdopodobnie najbogatszym zbiorem zabobonów, jaki kiedykolwiek utworzono... Aby zrozumieć głębię tego zabobonu, należy przeprowadzić dwa rozróżnienia: jedno pomiędzy poglądami Marksa a poglądami jego poprzedników i następców, drugie między różnymi składowymi poglądami samego Marksa. Niektóre istniały przed nim, np. pogląd, że społeczeństwo rozpada się zasadniczo na klasy, że istnieje walka klas, że należy dążyć do komunizmu itd. Jeśli chodzi np. o pojęcie klasy, było ono w czasach Marksa tak dalece przyjęte, że wokół poglądów Marksa narosło wiele myśli, temu samemu obcych, najważniejsze spośród nich pochodzą od Engelsa, miernego myśliciele, którego filozofia została uznana za wyraz poglądów poglądów Marksa. Engels jest w.in. wynalazcą zabobonu zwanego materializmem dialektycznym, którego nie ma u Marksa..."

Po Engelse największy wpływ na "rozwój" marksizmu mieli Rosjanie, w szczególności Plechanow i Lenin, połączenie myśli tego ostatniego ze wspomnianym wyżej pojęciem Marksa z Engelsem zostało nazwane marksizmem-leninizmem i jest do dziś najbardziej wpływowym rodzajem marksistowskiego zabobonu. Poza tym poglądy samego Marksa są złożone i należy starannie odróżnić kilka aspektów jego myśli, których wartość jest niejednakowa. Marks był mianowicie przede wszystkim naukowcem i uważał się za takiego. Chciał stworzyć "naukowy socjalizm" i zbudować socjologię /której jest współzałożycielem/ na wzór fizyki. Jako taki, Marks był niewątpliwie wybitnym myślicielem, choć nie miał szczęścia o tyle, że większość jego hipotez naukowych została sfalsyfikowana przez nowszą wiedzę /tak np. hipoteza zbliżającego się królestwa wolności, hipoteza coraz większej pauperyzacji proletariatu, hipoteza zalewania się kapitalizmu itd. itd./... Powinno więc być jasne, że przyjmowanie wszystkiego, co powiedział Marks z dodatkami tego, co wymyślili jego wyznawcy w rodzaju Lenina jest kompromitującym zabobonem.

Marksizm jest jeszcze o tyle gorszym zabobonem, że w przeciwieństwie do wielu innych, np. do astrologii albo idealizmu, jest nadal narzucający siłą w krajach zwanych socjalistycznymi, gdzie naukowcy, filozofowie itd., choć wiedzą że chodzi o zabobony gorzej się przed władzą i wysławiają marksizm, jak gdyby byli nieomylnymi prorokami. Można być przesady powiedzieć, że od wielu wieków nie znano takiego poniżenia myśli ludzkiej jak to, którego doznała pod rządami marksizmu."

**DLACZEGO CZERWONEJ PŁAMY
CIĄGLE NIE MOŻNA WYMĄBIĆ ?**

Od roku panuje w naszym kraju moda na tzw. "białe plamy", do usunięcia których KPZR i PZPR powołały zespół historyków spośród grona swoich członków. Zespół zbierał się dość ciężko, a efekty jego prac są ciągle niewielkie. Jak poważnie wiadomo, największą plamą i to nie białą, a czerwoną od krwi tysięcy

niewinnych ofiar, jest największa zbrodnia popełniona przez Sowiety na polskich jeńcach wojennych, nazwana symbolicznie KATYŃ. Symbolicznie, ponieważ w lesie katyńskim znaleziono w roku 1943 tylko zwłoki oficerów z obozu w Kozielsku w liczbie 4.143. Pozostali z Ostaszkowa i Starobielska zginęli w innych, ciągle nieznanach miejscach zbrodni.

W ramach gorbaczowskiej głośności można było mieć nadzieję, że ta potworna zbrodnia, która cieniem złowrogim położyła się od blisko pół wieku na stosunkach polsko-radzieckich, zostanie usunięta. Podtrzymywały ją różne oświadczenia, między innymi sowieckiego historyka Afanasjewa, oraz ostatni numer warszawskich "Konfrontacji", gdzie sprawę katyńską omówiono w miesiącu kwietniu, a więc w miesiącu zbrodni, a na okładce umieszczono zdjęcie oficjalnego pomnika na wojskowych Powązkach, z zasłoniętym napisem "Ofiarom hitlerowskich oprawców". Tymczasem z Moskwy nadeszła niepokojąca wiadomość, że grupa historyków radzieckich z Olegiem Zrzeszewskim na czele, opublikowała w czasopiśmie "Międzynarodnaja Zisn" perfidny artykuł o tym, że wciąż nie można wyjaśnić sprawy polskich oficerów / łącznie w 3 obozach ok. 15 tys. /. Ani źródła polskie, ani radzieckie, ani emigracyjne nie są w stanie udowodnić, że zbrodni tej dokonali Stalin i Beria - piszą sowieccy historycy.

Czytając ten partyjny elaborat pisany w duchu lat 50-tych, stawiamy sobie pytanie, komu zależy aby rana katyńska dalej jątrzyła stosunki polsko-radzieckie? Przecież gensek na Kremlu nie o takich zbrodniach krwawego Gruzina pisać pozwala. Nie tylko prawda o czystkach w szeregach partyjnych, ale o milionach zagłodzonych na Ukrainie i wywożonych do łagrow trafia na łamy oficjalnej prasy, więc dlaczego ciągle ukrywa się PRAWDĘ O KATYŃU, dlaczego ciągle się kłamie o tragicznym losie naszych oficerów, okrutnie pomordowanych na nieludzkiej ziemi, za to tylko, że byli Polakami.

Dlaczego ciągle tyle kretactwa i perfidii tam, gdzie sprawa jest jasna i oczywista. Wśród setek dowodów, że Stalin kazał zlikwidować kwiat naszego wojska i naszej inteligencji na wschodnich kresach Rzeczypospolitej, wystarczy wymienić Jego własne postępowanie w tej sprawie. Pytany przez Andersa i Sikorskiego o los oficerów z 3 obozów w Kozielsku, Starobielsku i Ostaszkowej, odpowiadał w roku 1941, że oni uciekli, dodając cynicznie: "może do Mandżurii". Zas po odkryciu grobów przez Niemców 13.IV.1943 r. w dwa dni później radio Moskwa oświadczyło, że chodzi tu o polskich jeńców, którzy pracowali jako robotnicy budowlani i dostali się w niemieckie ręce. Dlaczego ta sprzeczność? Dlaczego, jeśli Rosjanie byli przekonani o swej niewinności, nie oddali sprawy Międzynarodowemu Czerwonemu Krzyżowi w Genewie, jak chciał Rząd Polski i na co zgadzali się Niemcy? Dlaczego wszystkie listy wysłane po maju 1940 do wspomnianych 3 obozów wracały do nadawców z adnotacją "adresat nieznan"? Dlaczego, dlaczego, dlaczego?

Takie pytania można by mnożyć. Komu zależy na kłamstwie? Może generałskiej ekipie w PRL-u, która podobnie jak kiedyś Gomulka, nie chce oficjalnej kompromitacji "przyjaciół"? Powiedzenia słowa KATYŃ, wymaga honor narodu polskiego - powiedział w Sejmie niezależny poeta katolicki Ryszard Bender. Co na oświadczenie sowieckich historyków powiedzą ich polscy koledzy?

Obserwator

CO NOWEGO W NIEZALEŻNYM OBIEGU
Kilka ciekawych pozycji ukazało się na niezależnym rynku wydawniczym. Na szczególną uwagę zasługuje krótki filozoficzny słownik zabobonów - "STO ZABOBONÓW" - napisany przez znanego filozofa katolickiego J.M. Bocheńskiego. Wydany najpierw przez Instytut Literacki w Paryżu w ubiegłym roku, został przedrukowany w kraju przez Oficynę Liberalów w Warszawie. Książka zawiera 100 haseł w układzie alfabetycznym. Wśród nich są takie jak: antysemityzm, kapitalizm, nacjonalizm, nieśmiertelność, marksizm, totalitaryzm.

Warto również przeczytać "SKRAWEK CZASU" Idy Fink - Zydówki ze Zbaraża, która uciekla z getta a po roku 1957 wyjechała z Polski do Izraela. Książkę swoją poświęca losowi swoich współbraci podczas czasów pogardy.

Numer zamknięto:

WYDAJE:
Agencja Informacyjna
Solidarności Walczącej